Nr. 238. Środa 18. Października 1854. Rok Gazecie 44.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym, tudzież Rozmaitościami co środy, kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 3 złr. 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. - Insercya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.
Reklamacye są wolne od opłaty pocztowej.

PRZEGLĄD.

MONARCHYA AUSTRYACKA.

Rzecz urzędowa.

Wiedeń, 11. października. Dnia 12. października 1854 wyjdzie w c. k. nadwornej i rządowej drukarni w Wiédniu i będzie rozesłany LXXXV. zeszyt dziennika ustaw państwa.

Zeszyt ten zawiera pod

Nr. 256. Patent cesarski z 27. września 1854, obowiązujący dla całego obwodu państwa, którym się rozpisują stałe podatki na rok administracyjny 1855.

Nr. 257. Obwieszczenie ministerstwa finansów z 29. września 1854, o zaprowadzeniu dla próby urządzeń towarzystwa celnego względem organizacyi urzędów celnych i pogranicznej strazy w kameralnym okręgu Insbruk, zacząwszy od 31. października 1854.

Nr. 258. Rozporządzenie naczelnej komendy armii z dnia 1. października 1854, którem się w porozumieniu z ministerstwem sprawiedliwości reguluje postępowanie, jakie mają zachowywać karne sądy stanu cywilnego w imieniu przynależnej władzy wojskowej w tych przypadkach, gdy urlopnicy lub rezerwiści w czasie nieczynnej służby swojej dopuszczą się jakiej karygodnej czynności.

Nr. 259. Rozporządzenie ministerstwa finansów z dnia 6. października 1854, obowiązujące dla wszystkich krajów koronnych, o należytości, mającej się płacić od wygranej na loteryi kwoty i o sposobie płacenia.

Nr. 260. Rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z dnia 7. października 1854, obowiązujące dla wszystkich krajów koronnych, z wyjątkiem wojskowego Pogranicza, którem się w części odmieniają przepisy dekretu z dnia 14. października 1850, Nr. 393 dziennika ustaw państwa, względem bezpośredniej korespondencyi sądów z c. k. poselstwami co do listów rekwizycyi wydawanych do c. k. poselstwa w Paryżu.

Nr. 261. Dekret ministerstwa finansów z dnia 8. października 1854, obowiązujący dla wszystkich krajów koronnych, z wyjątkiem Dalmacyi, tyczący się należytości, mających się opłacać przy produkowaniu piwa w zamkniętych miastach i przy wprowadzeniu do nich piwa, następnie zwrócenia należytości przy wyprowadzaniu z tych miejsc piwa.

Sprawy krajowe.

Lwów, 18. października. Jego Excelencya c. k. FZM. baron *Hess*, naczelny dowódzca 3. i 4. armii, wyjechał wczoraj do Krakowa.

(Należytość i opłata wygranej z loteryi.)

Wiedeń, 12. października. Jego c. k. apostolska Mość raczył rozporządzić najwyższem postanowieniem z 10. lutego 1853, ażeby od tych partyi, które odbierają wygraną z loteryi, pobierano stosownie do wygranej sumy przepisaną w Skali II. ustaw z 9. lutego i 2. sierpnia 1850 należytości zacząwszy od owego czasu, w którym nastąpi zaprowadzenie marków stemplowych.

Ponieważ podług rozporządzenia ministeryum finansów z 29. września 1854 termin ten oznaczony jest na 1. listopada r. b., przeto mogą być odbierane sumy wygrane na loteryi po dniu 31. października 1854 tylko za opłatą przepisanej należytości. Od tego więc czasu obowiązana będzie każda partya, odbierająca wygraną kwotę, przylepić na odwrotnej stronie kartki loteryjnej taką markę stemplową, jaka podług Skali odpowiada wygranej na loteryi sumie.

Ameryka.

(Porażka hrabi Raousset de Boulbon potwierdza się. — Wiadomości potoczne.)

Według listów z Mexyku z dnia 2. b. m. stanął tamtejszy rząd znowu na trwalszej podstawie i przytłumił szczęśliwie wszystkie rewolucyjne przedsięwzięcia w zarodzie. Hrabia Raousset de Boulbon, który zbójeckim sposobem wylądował w 450 awanturników, powiększej części Francuzów, został przez jenerała Yanez, mającego 180 ludzi na głowę porażony. Przy spotkaniu się zabito 50 z jego ludzi, a 230 wzięto w niewolę. Na granicy Texas zdobyto szturmem Ciudąd Victoria, w której się oddział insurgentów był oszańcował. — Również w stronie południowej odniósł Santa Anna nad swymi przeciwnikami korzyści, a tak spodziewamy się w Mexyku znowu spokojniejszych dni, lubo z drugiej strony administracya wewnętrzna jest w takim samym nieładzie jak dotychczas. Może Santa Anna nie uważa się dość silnym do poruczenia rządu swym własnym przyjaciołom. Tymczasem rządzi sam z wielką sprężystością. I tak niedawno dnia 4. skazał niejakiego Covarrubias na robotę forteczną dlatego, że zdarł z muru buletyn, ogłaszający zwycięstwo jego. — Również pociągnięto do odpowiedzi sędzię, który go skazał tylko na zapłacenie kary dwóch realów (niemal 10. śrebr. groszy.) — Z Peru donoszą powtórnie o pojmaniu prezydenta Echinique przez Castillo. — W Chili przyjął senat propozycyę względem zaprowadzenia nanowo Jezuitów, izba reprezentantów zaś odrzuciła 30 głosami przeciw 6.

Hiszpania.

(Poczta Madrycka. — Dobra królowy Krystyny zasekwestrowano. — Infant Don Enrique pragnie za granicę. — Pobór podatków. — Występowanie Karlistów.)

Depesza telegraficzna donosi z Madrytu z 7. o zasekwestrowaniu dóbr królowej Krystyny. Wybory odbywają się w największym porządku, lecz nie zbyt gorliwie. Wypadków cholery było potąd siedm tylko. Pascual Oliveira mianowany został administratorem kolonii. Infant Don Enrique, którego za wichrzenia republikańskie miano wydalic na wyspy balearskie, żądał (według *Nacion*) pozwolenia do podróży za granicę, gdyż na wyspach pomienionych panuje cholera. W ministeryum przygotowują rozmaite reformy i ustawę o gwardyi narodowej.

Według *Indep. belg.* wpłynęło w sierpniu mniej o 38 milionów podatku niż w sierpniu 1853 roku. W miesiącu wrześniu wpływało zwykle najwięcej dochodów do skarbu publicznego; tą razą jednak ma się rzecz inaczej, a to dla ciągłych jeszcze zaburzeń w niektórych prowincyach. Jeźli zgromadzenie konstytujące nie poweźmie nadzwyczajnych środków ku polepszeniu finansów, tedy trudno będzie uniknąć katastrofy w tym względzie.

W Nawarze i wyższej Katalonii zbierają się według doniesień dziennika *Presse* nieustannie bandy karlistowskie. W prowincyach południowych obdzielają się posiadłościami gruntowemi. Dobra książąt Medina-Celi i Montelano doznały takiego losu jak i majątek księcia Ossuna. — Rozpędzenie band karlistowskich w prowincyi Girona wstrzymało 20 wyższego stopnia oficerów karlistowskich od przekroczenia granicy, do czego się już zabierali. Jenerał Dulce zjechać ma do Madrytu dla naradzenia się z ministrem wojny względem rozruchów karlistowskich. *(Zeit.)*

Anglia.

(Wrazenie z odniesionego zwycięstwa. — Straty osób poległych. — Dalsze przygotowania. — Dochód w ostatnim kwartale.)

Londyn, 10. października. Usposobienie ludności i zapał wzbudzony wiadomością o krwawej bitwie nad Almą objawia się tu w sposób rozmaity. Dzienniki opisują z wszelkiemi szczegółami, z jaką odwagą i bezprzykładną pogardą śmierci szli Anglicy na przebój i zdobywali wzgórza oszańcowane. Jedni drugim opowiadają o stosach trupów nad bregami Almy, i jak grenadyery angielscy i Szkoci wdzierali się na wzgórza śród gradu kul nieprzyjacielskich. Przed wystawą obrazów po księgarniach stawają ciekawi aż do późnej nocy, bo chociaż jeszcze niewyszły z litografii sceny wojenne, to chcąc się przynajmniej przypatrzyć do sytu portretom jeneralskim, a mianowicie portretom sir De Lacy Evans'a, sir G. Campbell'a i przedewszystkiem sławionego lorda Raglan'a. Oprócz tego przypatruje się ludność z wielkiem zajęciem rysom marszałka Saint-Arnaud i Canrobert'a. Wszędzie widać radość i niewymowną uciechę z odniesionego wspólnie przez Francuzów i Anglików zwycięstwa; radują się tem wielce, że wojska wspomnione walcząc obok siebie a nie przeciw sobie mogły serdecznie podziwiać się męztwu sprzymierzeńców swoich i że wielkie przymierze zachodu odbyło z taką chwałą próbę ogniową. Nigdzie ani śladu zawiści lub niechęci. Sposób myślenia ludności angielskiej zmienił się w tym względzie zupełnie. Dawną nienawiść obydwóch narodów pogrzebano jak się zdaje na długie czasy nad czarno-morskiemi brzegami. Czy wojska sprzymierzone Sebastopol zdobędą, lub niezdobędą, lub czy twierdzę tę przez długi czas będą oblegać, albo wezmą ją za jednym zamachem — jest-to już u ludu angielskiego kwestyą pomniejszą. Świadomość odniesionego wspólnie z Francuzami zwycięztwa w jednej z najkrawszych

bitew tegoczesnych, napawa wszystkich otuchą wygranej na przyszłość. Duch ten przebija się we wszystkich dziennikach angielskich; nie ma więc potrzeby przytaczać szczególne ich artykuły rozumujące.

Potąd niepodobna było ogłosić listy podoficerów i szeregowców. Oficerowie polegli i ranni należą do najpierwszych w kraju familii i wiele przeto rodzin zasmuconych. Tak na przykład kapitan Hare, który odniosł ciężką ranę, jest bratem Earla of Listowel'a, a również ciężko ranny lord Ennismore synem jego. Kapitan Monck, poległy na czele swej kompanii, był bratem wice-hrabi Monck; porucznik Crofton, ciężko ranny, jest synem lorda Crofton'a, dziedzicem tytułów i głównego majątku i wnukiem świętej pamięci margrabi of Anglesey. Sir William Young, z dziesiątkowanego 23 pułku, pochodzi z sławnego domu Young'ów (odznaczonego mianowicie za czasów Maryi Stuart); William liczył dopiero lat 21 i ożenił się kilka niedziel przed udaniem się na wyprawę wojenną; lord Chewton ranny śmiertelnie i odwieziony do Konstantynopola, jest najstarszym synem Eearla of Waldegrave spokrewnionego z całą arystokracyą; porucznik Annesley — jedyny oficer z gwardyi szkockiej poległy na placu boju, był młodszym bratem lorda tegoż nazwiska. Pomiędzy rannymi znajduje się zresztą: Earl of Errol, lord nadkonstabel Szkocyi, tudzież dwóch członków parlamentu: Jenerał Sir de Lacy Evans i pułkownik Herbert. Przyszły parlament — który według dziennika *Scotsman* zebrać się ma podobno tej jeszcze zimy — będzie miał wielu członków w grubej żałobie i zapewne żal wielki do Rosyi. Od czasu nadesłania sprawozdań o bitwie nad Almą tchnie wszystko jeszcze więcej niż wprzód duchem wojennym; chcą walki do upadłego, walki na północy i na południu, na wszystkich morzach i wszędzie, gdzie tylko jaka chorągiew rosyjska powiewa.

Lord Burghersh — syn Earal of Westmoreland — odjechał do Balmoral dla złożenia J. M. królowej i Jej małżonkowi sprawozdania o wypadkach w Krymie. — Z morza bałtyckiego nie słychać nic od kilku dni o wycieczkach floty. Okręt „Belleisle" przybył wczoraj z depeszami od Karola Napier'a. — Dziesięć okrętów wojennych o 70 i 72 działach przeistoczone być mają na paropływy śrubowe. — Okrętowi „Valorous" polecono połączyć się niezwłocznie z flotą admirała Dundas. — Paropływem „Prince" wysłano do Krymu 14,000 cetnarów różnych ubiorów flanelowych; oprócz tego także kilka przyrządów nurkowych i całkowity telegraf z drutem sięgającym na kilkaset mil. — Dla jeńców rosyjskich mających chęć udania się do Australii chcą ułatwić wychodźtwo. — Do nadejścia wiosny uzbroić mają dalszych 20 lekkich paropływów przeznaczonych na morze bałtyckie.

Według dziennika „Globe" przechodzą dochody skarbowe w upłynionym kwartale o 800.000 do 900.000 ft. szterlingów przychód z odnoszącego się kwartału z roku 1853. *(Zeit.)*

(Stan wojsk sprzymierzonych przed wyprawą do Krymu.)

Wiedeń, 11go października. W jakim stanie znajdowały wojska sprzymierzone przed wyprawą do Krymu podaje wiadomość Gazeta „Times" z cokolwiek spóźnionej korespondencyi z Konstantynopola, z 18. września: Epidemia cholery panowała niemal 14 dni w obozie sprzymierzonych na Bałkanie; później były tylko pojedyncze przypadki. Francuzi ponieśli większe straty niż Anglicy, bo żyją nieprzezorniej, i są dotkliwsi na zmianę klimatu. Zdrowie marszałka St. Arnaud było w bardzo niepomyślnym stanie. Podczas wyprawy floty znajdował się trzy dni w niebezpieczeństwie życia; w komendzie zastępował go lord Raglan. Żegluga służyła angielskiemu wojsku bardzo, dzięki wielkim paropływom prywatnym, które rząd nieszczędząc kosztu wynajmował. Francuzom było gorzej, bo chcieli uskromić wydatków. Wsadzali swych żołnierzy jak śledzi razem na statki bez wyboru, bądź na okręta liniowe bądź szkuty nadbrzeżne. Okręt „Valmy" wiózł 3000 ludzi. W takim natłoku ludzi, rozwinął się zaród epidemii w drodze z Algieru i Toulonu na Czarne morze. Niektóre pułki musiały zawijać do Gallipoli, bo śmiertelność na pokładzie nie dozwalała najmniejszej zwłoki; co gorsza że inni zdrowi ulegli chorobom klimatu. Stratę podają na 12,000 ludzi; lecz nowe pułki zasilą.

Francya.

Paryż, 10. października. „Monitor" ogłasza co następuje: Rząd Jej Mości królowej Anglii polecił Jego Excelencyi Lordowi Cowley wyrazić rządowi Jego Mości Cesarza Francuzów swoją kondolencyę nad zgonem Marszałka St. Arnaud. Odnośne pismo Lorda Cowley do ministra spraw zewnętrznych jest następującej treści:

Paryż, 10. października 1854.

Panie ministrze

Sekretarz państwa Jej Mości królowy dla spraw zagranicznych polecił mi wyrazić jak najspieszniej Cesarzowi głęboki żal, z jakim rząd Jej Mości królowy przyjął wiadomość o śmierci Marszałka Saint-Arnaud. Rząd Jej Mości królowy pragnie zapewnić Jego Mość Cesarza i naród francuzki o swej kondolencyi na tą bolesną stratę, która Cesarza i Francyę pozbawiła usług tak walecznego i znakomitego jenerała. Jeżli cokolwiek zdoła osłodzić gorycz podzielanego ze strony Anglii smutku, w jaki strata ta musiała pogrążyć rząd i naród francuzki, tedy jestto jedynie ta myśl, chociaż równie zasmucająca w sobie, że ostatnie chwile Marszałka uświetniło wielkie zwycięztwo, które w wojskowych rocznikach obudwu krajów pozostanie pamiętnem nazawsze.

Upraszając Waszą Excelencyę o wyrażenie tych uczuć Cesarzowi spodziewam się zarazem, że Wasza Excelencya pozwolisz mi przyłączyć do nich wyraz mego osobistego pożałowania. Znać Marszałka Saint-Arnaud znaczyło zarazem kochać go, gdyż ujmująca uprzejmość w jego życiu prywatnem była niemniej godną uwielbienia, jak jego nieustraszone męztwo na polu bitwy."

Korzystam z tej sposobności, by i t. d. *Cowley.*

— Dalej pisze „Monitor": Marszałek St. Arnaud nim uległ słabości, której śmiertelny zaród nosił już w sobie oddawna, chciał do ostatniej chwili swego życia wypełniać misyę pełną poświęcenia, jakiej się podjął w obec Cesarza i Francyi ubiegając się o zaszczytny przywilej przewodniczenia armii w oryencie. Tylko poufni świadkowie jego długich cierpień wiedzą dokładnie, ile siły moralnej potrzebował do pokonywania i zwalczenia tych cierpień nieprzestając przytem ani na chwilę zajmować się trudnemi sprawami swej komendy i niezapoznając bynajmniej niebezpieczeństwa swej słabości; przeciwnie miał w tej mierze większą świadomość niż każdy inny, a gdy siły opuszczać go zaczynały i nadeszła ostatnia chwila, dokonał tej nadludzkiej prawie walki z rezygnacyą silnego i pobożnego umysłu. Ostatnie zwroty jego raportu z 22. września świadczą o tem dostatecznie; listy zaś jego i ostatni rozkaz dzienny, które poniżej ogłaszamy, niechaj posłużą do uzupełnienia tego świadectwa.

Na pokładzie okrętu liniowego „La Ville de Paris" 12. września 1854.

Panie Marszałku!

Pod względem mego zdrowia stało się położenie moje bardzo niebezpieczne. Do dzisiejszego dnia opierałem się z całą siłą słabości, która mnie trawi; przez długi czas pochlebiałem sobie, żem dostatecznie przywykł już do cierpień, by utrzymać dalej komendę, niezdradzając nikomu gwałtowność przesilenia, które przebywać musiałem.

Walka ta jednak wyczerpała moje siły. Z bolem serca musiałem wyznać sobie w ostatnim czasie, a mianowicie w czasie przejazdu, który odbywałem prawie z ostatniem wysileniem, że chwila ta już niedaleka, w której odwaga moja niepodoła ciężkiemu brzemieniu komendy, wymagającej sił, które ja postradałem, i których niespodziewam się już odzyskać.

Sumienie nakazuje mi wyjaśnić Panu to położenie. Mam nadzieję, że opatrzność dozwoli mi może dopełnić mego zadania i armię, z którą jutro wyląduję na wybrzeżu Krymu, poprowadzić do Sebastopola; dzieło to jednakże, czuję to dobrze, będzie ostatniem wysileniem i dlatego proszę Pana zażądać od Cesarza, by raczył oznaczyć mojego następcę.

Przyjm Pan i t. d.

Marszałek i komenderujący en chef
A. de St. Arnaud.

W głównej kwaterze, biwoak nad Czerną 26go września 1854.

Panie Marszałku!

Zdrowie moje godne pożałowania. Do cierpień, które znoszę już od tak dawna, przyłączył się jeszcze paroxyzm choleryczny, i przybyłem na miejsce w takim stanie osłabienia, że niepodobna mi zajmować się dalej sprawami komendy. Śród takich stosunków, jakkolwiek bolesna to dla mnie, uznałem za obowiązek honoru i sumienia złożyć komendę w ręce jenerała Canrobert, którego specyalny rozkaz Jego Mości Cesarza oznaczył moim następcą. Z załączonego rozkazu dziennego dowiesz się Pan, z jakiem uczuciem żegnam moich żołnierzy i zrzekam się dalszego udziału w tem wielkiem przedsięwzięciu, którego szczęśliwy początek zdawał się zapowiadać koniec świetny dla naszego oręża.

Przyjm Pan i t. d.

Saint-Arnaud."

W głównej kwaterze, biwoak pod Menkendie, 26go września 1854.

Żołnierze!

Opatrzność odmawia Waszemu wodzowi tego szczęścia, by mógł wam przewodniczyć dalej na otwierającej się dla was drodze sławy. Złamany okrutną słabością, z którą przez długi czas walczył nadaremnie, widzi on z głębokim żalem konieczny obowiązek przed sobą, który będzie umiał wypełnić, obowiązek zrzeczenia się komendy, której ciężaru niedozwala mu dźwigać dłużej zniszczone nazawsze zdrowie.

Żołnierze, wy będziecie mię żałować, bo nieszczęście, które mię dotknęło, jest okropne, niepowetowane i może bez przykładu.

Składam komendę w ręce jenerała Canrobert, którego Cesarz z troskliwością o swoją armię i reprezentowane przez nią wielkie interesa, jak świadczy nadesłane mi pismo z pieczęcią cesarską, zaszczycił potrzebnem pełnomocnictwem. Jest-to niemałą ulgą dla moich cierpień, że powierzone mi od Francyi sztandary mogę w tak godne złożyć ręce.

Spodziewam się, że będziecie całą waszą ufnością i uszanowaniem otaczać tego jenerała, któremu chlubny zawód wojskowy i świetność położonych zasług zjednały najpiękniejszą sławę w kraju i w armii naszej. On przygotuje wam nowe zwycięztwa i osiągnie to marzone przezemnie szczęście, którego mu zazdroszczę, że będzie mógł poprowadzić nas do Sebastopola.

Marszałek St. Arnaud."

(Abbl. W. Z.)

(Sprawozdanie intendenta armii. — Szpitale.)

Paryż, 6. paźdz. „*Moniteur*" ogłosił sprawozdanie jeneralnego intendenta armii oryentalnej do francuskiego ministra wojny,

tyczące się organizacyi całego zaopatrzenia wojska, zapewne w zamiarze, ażeby przy wiadomości o stratach w Krymie uspokoić troskliwość familii. Najgodniejszem uwagi w tem sprawozdaniu, przedstawiającem dokładnie główne trudności expedycyi, jest to, co o szpitalach powiedziano:

„Cała nasza służba lazaretowa znajduje się w Turcyi. Będziemy mieć zapewne wielu rannych w Krymie, ale ci będą tylko chwilowo umieszczeni w lazaretach polnych. Nim urządzimy szpitale w Sebastopolu, odwozić się będą wszyscy do Warny i Konstantynopola. Dyrektor medycynalny dr. Levy uda się do Konstantynopola po lekarzy cywilnych i wspierać będzie radą i wpływem przy urządzaniu szpitalów nowych. Z powrotem oczekiwany jest, gdy się i w Krymie urządzą szpitale. Tymczasem polne łazarety dywizyi są bardzo dobrze urządzone. Każdy ma ośmiu urzędników sanitarności. W głównej kwaterze znajduje się wielki zasób medykamentów, chirurgicznych instrumentów i mebli. Prócz namiotów na lazarety polne i 500 innych, które posłano do obozu, znajdują się w tej przesyłce także cztery budy, które kazałem zbudować w Konstantynopolu i które w 24 godzin mogą być ustawione. Otrzymują 200 łóżek sprowadzone również na okrętach. Są przeznaczone na izby dla oficerów i na lokal chirurgiczny. Drugi konwój przywiezie mi nowe budy i nowe łóżka. Co się tyczy pościeli dla innych chorych i rannych, przysposobiliśmy kilka set małych materaców z worów prowiantowych, z których każdy ma po 8 funtów wełny, 3500 mat i 2000 kołder, nieliczac w to kołder należących do polnych łazaretów dywizyi, następnie 4000 kołder, które na okrętach do obozu posłano, i w razie potrzeby mogą być do szpitalów użyte. Nakoniec starałem się Mości Marszałku użyć ile możności wszelkich zasobów, jakie tylko mogłem znaleźć w Konstantynopolu, ażeby armia w czasie bitwy i po skończeniu jej była należycie zaopatrzona. Sądzę, że mi się to powiodło".

Włochy.

Medyolan, 12. paźdz. Cholera zgasła tu już prawie, tylko czasem wydarza się pojedynczy wypadek, chociaż minęło już kilka dni bez wszelkiego wypadku.

Bologna, 10. paźdz. Cło wywozowe od konopi z państw papiezkich podwyższono w dwójnasób. *(L. k. a.)*

Niemce.

(Otwarcie sejmu w Drezdnie.)

Drezdno, 10. paźdz. Po odprawieniu dzisiaj rano w ewanielickim nadwornym kościele nabożeństwa nastąpiło o pierwszej godzinie z południa w paradnych salach królewskiego zamku uroczyste otworzenie nadzwyczajnego sejmu.

(Komunikacye telegrafem.)

W Kassel otworzono dnia 15. września b. r. hanowerańską stacyę telegraficzną z poleceniem przyjmować depesze także w języku angielskim.

Pruska stacya telegraficzna w Ehrenbreitstein jest zniesiona, a w miejsce jej otworzono dnia 1. września b. r. telegraficzną stacyę w Koblencyi, która już jest objęta w taryfach stacyi niemiecko-austryackiego towarzystwa telegraficznego.

Dania.

(Zmiany w ustawie zasadniczej król nie potwierdził.)

Kopenhaga, 8. paźdz. Na wczorajszem posiedzeniu volksthingu oznajmił prezydent, że otrzymał list od ministra spraw wewnętrznych, że Król nie potwierdził uchwalonych przez sejm na poprzedniej sesyi propozycyi względem zmiany ustawy zasadniczej.

Rosya.

(Pożar w zatoce „Pratica". — Małe utarczki przed Portem. — Posiłki do Krymu.)

Z Odessy donoszą pod dniem 2. października: Wczoraj wybuchł pożar w zatoce „Pratica". W piecu do rozżarzania kul, zbudowanym na Molo przy bateryi Szczegolewa, palono bez przerwy przez trzy dni, t. j. odkąd paropływy nieprzyjacielskie stoją przed Odessą, przeczo zbyt cienka podstawa jego rozpaliła się i smolne słupy tamy zachwyciły płomień. Szczęściem przytłumiono ogień dość wcześnie.

Dziś zrana słyszano w mieście huk armat. Jakąś Ladkę (statek nadbrzeżny) zapędziła własna załoga na mieliznę, by ujść pogoni dwóch parопływów nieprzyjacielskich. Paropływy te próbowały ją zapalić strzałami, ale rosyjska baterya polowa niedozwoliła im zbliżyć się na potrzebną odległość.

Około godziny 10tej zawieszono ogień. Jaki był skutek jego, niewiadomo jeszcze, chociaż wieś Dafinawka, pod którą zaszła ta mała utarczka, leży po drugiej stronie zatoki Odessy.

Z Krymu niemamy żadnych wiadomości, przynajmniej nie zrobiły dotąd walczące armie żadnych stanowczych poruszeń. Codziennie odchodzą z Odessy świeże wojska do Krymu, a na ich miejsce przychodzą posiłki z Besarabii. Te oddziały jednak, które wczoraj odeszły, staną na placu bitwy dopiero 3go (15go) października. Tymczasem starają się wojska expedycyjne rozciągnąć swe skrzydło aż do Bałakławy, a książę Menżykow oczekuje w kierunku wschodnim, a po części także w zapleczu nieprzyjaciela żądanych posiłków. *(W. Z.)*

Z teatru wojny.

(Stanowisko armii sprzymierzonych w Krymie.)

O stanowisku sprzymierzonych armii w Krymie donosi *„Oest. Soldatenfreund"* co następuje:

„Ich ostateczne prawe skrzydło opiera się o stoczystości gór na wschód od Bałakławy, które ztamtąd w wysokości do 5300 stóp ciągną się jak olbrzymi mur aż do nadmorskiego miasta Aluszty. Z tej strony niepotrzebuje armia inwazyjna obawiać się niczego. Główna siła tego skrzydła stoi w Kamara i wysunęła przednie czaty swoje nad rzeczkę Czermaja. Centrum obsadziło obadwa gościńce wiodące pod Kadikoj z Sebastopola i Bakczyseraju do Bałakławy; główna siła lewego skrzydła stoi w Korani, przednie czaty w Kutor, a 1 oddział (batalion strzelców i pułk piechoty) w klasztorze św Jerzego nad wybrzeżem. Odległość od lewego do prawego skrzydła wynosi $1\frac{1}{2}$ mili. Wystająca biała skała, na której stoi Sebastopol, wznosi się 240 stóp wysoko nad powierzchnią morza, i widać ją wyraźnie z obozu, gdyż od przylądka chersońskiego ku wschodowi piętrzy się stopniowo kraj, poprzerzynany rzędami wzgórz, które zamykają urodzajne doliny. Ziemia jest iłowata, w wielu miejscach zmieszana z krzemieniem i w ogóle skryta murawą; tylko pod samą twierdzą Sebastopola sterczy nagi grunt kamienny obwarowany bateryami.

Wysadzony na ląd w Bałakławie park artyleryi składa się po większej części z 24ro i 48mio funtowych dział z 800 do 1000 ładunków na jedno działo, nadto z haubic i moździerzy, z których każdy liczy po 500 do 700 nabojów. Przeszło 15.000 koszów szańcowych, 20.000 faszyn i 18.000 palów mają służyć do zakładania bateryi i obwarowania obozu. Z planu oblężenia wiadomo to tylko, że atak rozpocznie się od południowej strony twierdzy. Okolica ta jest bardzo korzystna dla oblegających; trudności terytoryalnych nie ma żadnych, prócz kilku exponowanych fortyfikacyi, które niezdołają się oprzeć oblężniczym środkom sprzymierzonych. Armia oblężnicza składa się z 116.000 ludzi przeciw 34.000 załogi rosyjskiej, z których 20.000 może zrobić wycieczkę bez niebezpieczeństwa, nadto przeciw 30.000 Rosyan oczekujących posiłków w Bakczy-Seraju, — i z 140 oblężniczych a 120 polowych dział przeciw 800 porozdzielanych po rozmaitych fortach dział fortecznych i 100 armat polowych księcia Menżykowa, którego armia wykonała zmianę frontu przez wysunięcie naprzód lewego skrzydła.

Jenerał dywizyi Canrobert rozkazał po obraniu frontu do atakowania i po rozporządzeniu służby oblężniczej wyprzeć nieprzyjaciela na dniu 9. października ze wszystkich pozycyi zewnętrznych aż do głównego wału pod Akhtiar, gdzie się znajduje znaczny park artyleryi, a potem przystąpić do zakładania bateryi. *(Abbl. W. Z.)*

(Rozstawienie wojska pod Sebastopolem — i doniesienia z Odessy.)

Wiédeń, 13. paźdz. Sprzymierzeni ustawili już 150 dział po 1000 strzałów począwszy od 24funtowych armat aż do 100funtowych moździerzy. Armia oblężnicza liczy blisko 100.000 ludzi, i jest rzeczą pewną, że załoga rosyjska w Sebastopolu składa się tylko z 34.000 ludzi. Ciekawą rzeczą, że Achmet Gerani Basza, komendant tureckiego korpusu oblężniczego przed Sebastopolem, jest potomkiem byłych Chanów Krymskich.

Załoga Sebastopola zdaje się być rzeczywiście bardzo słaba, gdyż nie zrobiła żadnej wycieczki, by sprzymierzonym przeszkodzić w robotach oblężniczych.

Z Odessy donoszą z dnia 6. października, że jenerał Osten-Sacken znajduje się od kilku dni w Perekopie i będzie osobiście dowodzić wojskiem posiłkowem. Książę Menżykow zajmuje odporne stanowisko na gościńcu wiodącym z Symferopola do Alauhunty. Jego rezerwy stoją w Symferopolu, gdzie także posiłki mają być skoncentrowane. Gościniec wiodący z Symferopola do Bakczisarai obsadzony jest oddziałem 6000 ludzi. Tem rozlokowaniem pokrył książę Menżykow swą pozycyę w trójkącie, a tymczasem ściąga do siebie wojska stojące pod Kaffą. Słychać, że po nadejściu posiłków obejmie jenerał Osten-Sacken samodzielnie komendę w Krymie, a książę Menżykow ograniczy się na obronę pozycyi pod Sebastopolem. Sądzą, że posiłki nie nadejdą do Symferopola przed 25. października.

Z Warny przybył turecki pułkownik od sztabu jeneralnego, by w imieniu Omera Baszy powitać prowizorycznego komendanta jenerała Canrobert. *(Lloyd.)*

Doniesienia z ostatniej poczty.

Czerniowce, 14. października. (Prywatna depesza telegr. litografowanej „koresp. austr.") Według doniesień z Odessy z d. 10. b. m. nie zaszło do d. 6. b. m. nic ważnego pod Sebastopolem; tylko między exponowanym fortem (zapewne fortem kwarantany) i kilką parostatkami angielskiemi wszczęła się dnia 4. b. m. dosyć żwawa kanonada.

Wiédeń, 15. października. „Journal de Constantinople" z d. 29. września przybył tutaj. Zawiera kilka raportów mniejszej wagi o bitwie nad Almą. Rannych Francuzów w liczbie 1500 i 350 rannych Rosyan pielęgnują z największą troskliwością w szpitalach w Kanidszi, Dolmabacze, Mallepeh i Ranu Cziflik. Stan zdrowia jenerała Thomas znacznie się polepszył. Dnia 28. września przygotowała się 5ta dywizya francuzka i 5000 kawaleryi francuzkiej z

Burgas i Warny odpłynąć do Krymu. Ten sam dziennik donosi według listów z Eupatoryi, że Achmed Gheraj, potomek chanów krymskich znajduje się z zastępem wojowników tatarskich przy armiach sprzymierzonych w Krymie. W ostatnich dniach września przybył angielski parostatek wojenny „Arrow" do Konstantynopola, zkąd udał się do Sebastopolu; wiezie działa a la Lancester, z których strzelają 100 funtowe kule formy konicznej na odległość czterech mil morskich.

Paryż, 14. października. Zwłoki Marszałka St. Arnaud — spodziewane w poniedziałek w Paryżu. *(L. k. a.)*

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe lwowskie.)

Lwów, 17. paźdz. Na naszym wczorajszym targu były następujące ceny: korzec pszenicy 29r.15k.; żyta 24r.15k.; owsa 16r. 25k.; hreczki 17r.35k.; kartofli 8r.45k.; — cetnar siana $2r.22\frac{1}{2}k.$; okłotów $2r.7\frac{1}{2}k.$; — sąg drzewa bukowego 31r.15k., sosnowego 25r. w. w.

— Spęd bydła rzeźnego liczył 311 wołów i 7 krów, których w 15 stadach po 4 do 36 sztuk z Rozdołu, Bóbrki, Dawidowa Brzezdowiec, Żółkwi, Lesienic i Szczerca na targowicę przypędzono. Z tej liczby sprzedano — jak się dowiadujemy — na targu 242 wołów na potrzeb miasta i płacono za sztukę, którą szacowano na 11 kamieni mięsa i 1 kam. łoju, 112r.30k.; sztuka zaś, mogąca ważyć 14 kamieni mięsa i $1\frac{1}{2}$ kam. łoju, kosztowała 181r.15k. w. w.

Kurs lwowski.

Dnia 17. października.		gotówką złr.	gotówką kr.	towarem złr.	towarem kr.
Dukat holenderski	mon. konw.	5	32	5	35
Dukat cesarski	„ „	5	36	5	38
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	9	36	9	39
Rubel śrebrny rosyjski	„ „	1	52	1	53
Talar pruski	„ „	1	46	1	48
Polski kurant i pięciozłotówka	„ „	1	21	1	22
Galicyjskie listy zastawne za 100 zr.	„ „	85	30	85	53
Galicyjskie Obligacye indem.	„ „	74	30	74	50

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 17. października 1854.		złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	m. k.	—	—
Przedano „ „ 100 po	„ „	—	—
Dawano „ „ za 100	„ „	—	—
Żądano „ „ za 100	„ „	—	—

Wiédeński kurs papierów.

Dnia 14. października.				w przecięciu
Obligacye długu państwa	5%	za sto	$85\frac{1}{4}$ $\frac{5}{16}$ $\frac{3}{8}$	$85\frac{5}{16}$
detto z r. 1851 serya B.	5%	„	—	—
detto z r. 1853 z wypłatą	5%	„	—	—
Obligacye długu państwa	$4\frac{1}{2}$%	„	$74\frac{1}{4}$	$74\frac{1}{4}$
detto detto	4%	„	$65\frac{1}{2}$	$65\frac{1}{2}$
detto z r. 1850 z wypłatą	4%	„	—	—
detto detto detto	3%	„	—	—
detto detto	$2\frac{1}{2}$%	„	—	—
Pożyczka z losami z r. 1834		„	—	—
detto detto z r. 1839		„	137 $\frac{3}{8}$ $\frac{7}{8}$ 138	$137\frac{7}{8}$
detto detto z r. 1854		„	98 $98\frac{1}{16}$ $\frac{3}{16}$	$98\frac{1}{16}$
Obl. wiéd. miejskiego banku	$2\frac{1}{2}$%		—	—
Obl. lomb. wen. pożyczki z r. 1850	5%		—	—
Obl. indemn. Niż. Austr.	5%		—	—
detto krajów koron.	5%		$75\frac{7}{8}$ 77	77
Akcye bankowe			1248	1248
Akcye n. a. Tow. eskp. na 500 złr.			470	470
Akcye kolei żel. Ces. Ferdynanda na 1000 złr.			$1779\frac{3}{8}$	$1779\frac{3}{8}$
Akcye kolei żel. Glognickiej na 500 złr.			—	—
Akcye kolei żel. Edynburskiej na 200 złr.			—	—
Akcye kolei Budzińsko-Lincko-Gmundzkiej na 250 złr.			—	—
Akcye Dunajskiej żeglugi parowej na 500 złr.			551 552	552
Akcye austr. Lloyda w Tryeście na 500 zlr			560 $561\frac{1}{4}$	560
Galicyjski listy zastawne po 4% na 100 zlr.			—	—
Renty Como				—

Wiédeński kurs wekslów.

Dnia 14. października.		w przecięciu
Amsterdam za 100 holl. złotych	$97\frac{3}{4}$	$97\frac{3}{4}$ 2 m.
Augsburg za 100 złr. kur.	118 $\frac{1}{4}$ $\frac{1}{2}$	$118\frac{3}{8}$ uso.
Frankfurt n. M. za 120 fl. na stopę $24\frac{1}{2}$ fl.	$117\frac{3}{4}$ $\frac{1}{2}$ $\frac{3}{8}$ l.	$117\frac{3}{8}$ 3 m.
Genua za 300 lire nowe Piemont.	—	— 2 m.
Hamburg za 100 Mark. Bank.	$86\frac{3}{4}$ $\frac{7}{8}$ 87 l.	$86\frac{7}{8}$ 2 m.
Lipsk za 100 talarów	—	— 2 m.
Liwurna za 300 lire toskań.	—	— 2 m.
Londyn za 1 funt sztrl.	$11.27\frac{1}{2}$ 29 30	11-29 2 m.
Lyon za 300 franków	—	— 2 m.
Medyolan za 300 lire austr.	116 $116\frac{1}{4}$ $\frac{1}{2}$	$116\frac{1}{4}$ 2 m.
Marsylia za 300 franków	—	— 2 m.
Paryż za 300 franków	$137\frac{1}{2}$ $\frac{7}{8}$ 138 l.	$137\frac{3}{4}$ 2 m.
Bukareszt za 1 złoty Para	—	— 1 T. S.
Konstantynopol za 1 złoty Para	—	— 31 T. S.
Cesarskie dukaty	$23\frac{1}{2}$	$23\frac{1}{2}$ Agio.
Ducaten al marco	—	— Agio.

Telegrafowany wiédeński kurs papierów i weksli.

Dnia 17. października.

Obligacye długu państwa 5% 85; $4\frac{1}{2}$% —; 4% $65\frac{1}{2}$; 4% z r. 1850 —; wylosowane 3% —; $2\frac{1}{2}$% —. Losy z r. 1834 —; z. r. 1839 $137\frac{1}{2}$. Wiéd. miejsko bank. —. Akcye bank. —. Akcye kolei półn. $1767\frac{1}{2}$. Glognickiej kolei żelaznej —. Odenburgskie —. Budweiskie $256\frac{1}{2}$. Dunajskiej żeglugi parowej 551. Lloyd 555. Galic. l. z. w Wiédniu —. Akcye niższo-austr. Towarzystwa eskomptowego á 500 złr. $472\frac{1}{2}$ złr.

Amsterdam l. 2. m. —. Augsburg $119\frac{1}{8}$ l. 3. m. Genua — l. 2. m. Frankfurt $118\frac{3}{8}$ l. 2. m. Hamburg $87\frac{1}{2}$ l. 2. m. Liwurna — l. 2. m. Londyn 11.36. 3. l. m. Medyolan $117\frac{1}{2}$. l. Marsylia —. Paryż 139. Bukareszt $229\frac{1}{2}$. Konstantynopol —. Agio duk. ces. —. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. —. lit. B. —. Lomb. —. Oblig. indemn. —. Pożyczka z roku 1854 $97\frac{9}{16}$.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 17. października.

Hr. Starzyński Józef, z Mogielnicy. — Hr. Fredro Henryk, z Dubanowiec. — Hr. Komorowski Piotr, z Bilinki. — PP. Zawadzcy Józef i Stanisław, z Szlachciniec. — Tyszkiewicz Jan, z Kalnego. — Malczewski Juliusz, z Skwarzawy. — Tustanowski Władysław, z Kurowic. — Jędrzejowski Jan, z Czaplego. — Dybowski Jan, z Sambora. — Matłachowski Józef, ze Złoczowa.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 17. października.

Hr. Potocki Alfred, do Łańcuta. — Hr. Starzyński Michał, do Przemyśla. — Hr. Łoś Włodzimierz, do Dołżanki. — Hr. Skarbek Alfons, do Tarnopola. — PP. Pawlikowski Leonard, do Majdanu. — Romaszkan Mikołaj, do Krakowa. — Jaruntowski Jan, do Hermanowiec. — Duchnowski Piotr, c. k. przełożony obw., do Żółkwi. — Runge Jan, do Dmytrowiec. — Białoskórski Felicyan, do Czajkowiec. — Jankowski Wojciech, do Wybodowa.

Spostrzezenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 17. października.

Pora	Barometr w mierze parys. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury do g. 6 zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	" ''' ''''				
6 god. zrana	27 8 7	+ 6°	+ 12°	pónoc.-zach. 0	pochmurno
2 god. pop.	27 8 9	+ 12°	+ 6°	„	pogoda
10 god. wie.	27 9 1	+ 7°		„	„

T E A T R.

Dziś: komedya niem: **„Das Urbild des Tartüffe."**

Jutro: opera niem.: **„Norma."**

K R O N I K A.

W Josefsztadzkim teatrze (w Wiédniu) popisują się teraz kuglarze chińscy i przekonują nas, pisze Gaz. Wiédeńska, że produkcye ich przewyższają wszystko, cokolwiek dotychczas w tym względzie widziano, a mianowicie że w sztukach tych stoją wyżej nad Persów, Arabów i t. d W rozmaitych grach nekromanckich są ci artyści azyatyccy niezrównani, a ich produkcye ekwilibrystyczne, szczególnie zaś wywracanie koziołków świadczą dostatecznie o twardości czaszek chińskich. Ale najwięcej zajmujący chociaż okropny widok sprawia rzucanie nożami, które już w Londyńskim teatrze Drurylane zwróciło tak wielką uwagę, że gazeta „London Illustradeet Niews" umieściła o tem opisanie z rycinami.

— W Wacowie (Waitzen w Węgrzech) dało się czuć d. 2. b. m. o god. 3., 14. min. zrana tak gwałtowne trzęsienie ziemi, że z kilku tłoczarń po winnicach pospadały kominy. (Doniesiono również, że także w Kronsztadzie spostrzeżono tego samego dnia wieczór trzęsienie ziemi.)

— Według opowiadania dziennika „Fr. J." wydarzył się w pewnej wsi (obwodu Sieg) wypadek przypominający z niektórych względów nieporozumienia kościelne w Badeńskiem. Pleban tamtejszy, kapłan już sędziwy, znajdował się właśnie w kościele w sobotę wieczór dla wysłuchania spowiedzi, gdy w tem wchodzi landrat obwodowy z żandarmami wzywając wszystkich obecnych do opuszczenia świątyni. Wezwaniu temu uczyniono zadość, a późnéj pokazało się, że mury kościoła groziły upadkiem i dlatego też kościół zamknięto.

— Szczególniejszy wypadek zrobił w Luxemburgu wielką senzacyę. — Pan Trotianne, który w Mondorf wybudował wielki hotel, ma swoją własność na granicy francuskiej; tak iż główny gmach leży w Luxemburskiem, a pawilon ogrodowy we Francyi; pomiędzy tem ciągnie się granica, którą potok przedziela. Za pozwoleniem władzy w swej gminie wybudował pan Trotianne przed dwoma laty nad tym potokiem most, który połączył jego realność. Dyrekcya celna protestowała przeciw temu i kazała nawet most rozebrać. Sprawa ta wytoczyła się przed sąd; pan Trotianne wygrał proces; naczelny sąd zawyrokował, że wybudowanie mostu jest prawnie pozwolone. W przeszłym roku postawiono most znowu, ale że dogadzał przemytnictwu, trzymali na nim straż dzień i noc nadzorcy pograniczni. W ostatni poniedziałek d. 2. paźdz. przybył niespodzianie do Mondorf nadzorca pogranicznej brygady i po przeczytaniu odebranego rozkazu, kazał natychmiast rzeczony most rozebrać. Pan Trotianne zamyśla wytoczyć zaskarżenie nietylko przed tutejszym sądem, lecz będąc Francuzem, chce także szukać opieki u swego rządu za takie naruszenie swojej własności.

Przy dzisiejszej Gazecie Nr. 42. Rozmaitości.

Główny Redaktor ***M. Szrzeniawa Sartyni.***

Z c. k. galic. drukarni rządowej.